

Rzetelną pracę i czynami społecznymi czcimy Tysiąclecie, 1 Maja i „Dzień Chemika“

Załoga tarnowskiego kombinatu chemicznego włączając się do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz pragnąc uczcić zbliżające się Święto Pracy i Dzień Chemika podjęła wiele wartościowych zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych.

Szereg zobowiązań produkcyjnych podjęli pracownicy Zakładu Chloru. M. in. wydział przerobu chloru wyprodukował w II kwartale br. 20 ton kwasu o łącznej wartości 360 tys. złotych. Zmiana mistrza H. Kądzioły wykonała boks na odpady przy elektrolizie, co pozwoli odzyskiwać rtęć i polepszy warunki pracy. Załoga ZBACH obejmie patronat nad ogródkiem jordanowskim i placem zabaw przy Domu Dziecka, wykona z materiału odpadowego ogrodzenie stadionu sportowego oraz antenę telewizyjną dla ośrodka wypoczynkowego w Krynicy, jak również przepracuje 1000 godzin przy wznoszeniu obiektów dla ZKS „Unia”.

Imponują zobowiązania organizacji ZMS. M. in. jej członkowie przepracują 10 tys. godzin przy budowie szkoły zawodowej, 6 tys. godzin przy stadionie sportowym, 4 tys. godzin przeznaczają na porządkowanie Zakładów. ZMS-owcy „Azotów” urządzają 24 ogródki jordanowskie i 14 boisk sportowych na terenie osiedla, ośrodków wypoczynkowych i wsi znajdujących się pod opieką kombinatu. Realizacja akcji „Sygnał” przyniesie 1 mln złotych efektów ekonomicznych.

Załoga pakowni i magazynu będzie pracować przy remoncie drogi zakładowej, natomiast zmiany mistrzów J. Dorgosza i Z. Lisa uporządkują hale magazynowe i położone wokół nich tereny. Prawie 200 tys. złotych wyniesie wartość zobowiązań podjętych przez Zakład Transportu. Jego załoga uprządkuje i zagospodaruje tereny przyzakładowe, wyżywia plac, pomoże przy budowie stadionu sportowego i szkoły zawodowej.

Wszystkie wydziały Zakładu Elektrycznego zadeklarowały skrócenie czasu remontów parku maszynowego, np. skrócenie remontu kapitalnego turbogeneratorsa w EC-II przyniesie 100 tys. złotych

oszczędności. Załoga zakładu przepracuje łącznie 5.048 godzin w ramach akcji czynu społecznego. Postanowienia Zakładu Syntezy wyrażają

się liczbą 4.200 godzin podjętych na realizację prac społecznie użytecznych oraz 2.100 godzin na budowę stadionu sportowego. Nadal napływają zobowiązania pozostałych wydziałów kombinatu, o których napiszemy w następnym numerze „TA”.

(Zyk)

NAKLAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV

Nr 13 (80)

Tarnów, 31 marca 1966 r.

Cena 50 gr

Społeczny przegląd warunków pracy

Poprawa warunków pracy — w centrum uwagi całej załogi

Rozpoczęta w dniu 1 kwietnia br. w tarnowskich „Azotach” akcja społeczna przeglądu warunków pracy trwać będzie cały miesiąc. Jej celem jest kontrola realizacji przyjętych planów w zakresie poprawy warunków pracy, rozwoju techniki i wynalazczości, aby na podstawie uzyskanych wyników opracować wytyczne zmierzające do usunięcia wykrytych niedociągnięć.

Poprzez dokonywanie społecznego przeglądu warunków pracy przyczyniamy się do zmniejszenia ilości wypadków w naszych Zakładach, zapobiegamy cierpieniom spowodowanym chorobami zawodowymi.

Mając na uwadze fakt, że w miejscu pracy spędzamy znaczną część swojego życia, warto dołożyć starań, aby atmosfera, w jakiej wykonujemy codzienne obowiązki zawodowe, wywoływała w nas uczucie zadowolenia, pogłębiała zaangażowanie do pracy, która spełnia nas. Należy pamiętać, że efekty może przynieść jedynie wspólny wysiłek i chęć wszystkich pracowników, zarówno zajmujących kierownicze sta-

nowiska, jak i robotników wykonujących najprostsze czynności, jeżeli wciąż treszczyć się będą o narzędzia, jakimi się posługują, maszyny, urządzenia higieniczno-sanitarne, jeśli szanować będą wszystko co ich otacza.

Akcja społecznego przeglądu warunków pracy będzie skuteczna wtedy, gdy weźmą w niej czynny udział wszyscy inżynierowie, technicy, robotnicy, którzy zdają sobie sprawę z tego, że pozornie błahe ustępki w konstrukcji maszyn czy niedociągnięcia w organizacji produkcji wywierają olbrzymi wpływ na pracę człowieka, jego zdrowie i psychikę.

Problem poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy wymaga współudziału całej załogi zakładów. (r)

**CZYTAJ
PRASĘ
PARTYJNĄ**

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

„EGIPSKIE CIEMNOŚCI”

Co prawda zimowe roztopy już minęły, wiosenny wiatr i słońce osuszyły okoliczne błota, ale problem ulic po których chodzimy dominuje w listach czytelników.

„Można wierzyć, w brak funduszy na naprawę nawierzchni ulicy Zbylitowskiej. Ale trudno uwierzyć w to, że nie można zainstalować chociaż kilka lamp, które oświetliłyby znajdujące się na niej nierówności. Światło księżycowe nie wystarczy.

A więc więcej światła — żądają mieszkańcy ul. Zbylitowskiej. Z. K.

„Z POWODU CHOROBY CZY NIEDBALSTWA?...”

Trzeci miesiąc zamknięty jest sklep galanterijny MHD przy ulicy Akcyjowej na Osiedlu przyzakładowym. Zamknięty „z powodu choroby”. Nigdy nie należał do dobrze zaopa-

Na Fundusz Solidarności z narodem Wietnamu

W dalszym ciągu załogi poszczególnych wydziałów tarnowskich „Azotów” deklarują wpłaty dobrowolnych datków pieniężnych na Fundusz Solidarności z walczącym narodem Wietnamu.

A oto wykaz wydziałów, które już zakończyły zbiórki na fundusz pomocy: Administracja — 776 zł, Półspalanie — 356 zł, ZBACH — 791 zł, produkcja pomocnicza SOWI — 455 zł, Zakład Badawczy — 455 zł, Półspalanie-Amoniak II — 443 zł, Akrylonitryl — 453 zł, Katalizatory — 330 zł, Zakład Pomiarów i Automatyki — 732 zł, Technika Ruchu — 726 zł, Montażowy SOWI — 480 zł, Zakład Energetyczno-Wodny — 228 zł, Kapiroaktam — 789 zł, Budowlano-Drogowy — 572 zł. (Zyk)

Goście chwile przeżywa załoga

I budowniczowie obiektów „Tarnowa II”

DECYDUJĄCE DNI

Stawka jest poważna! Już najbliższe tygodnie winny przynieść decydujący moment, kiedy nastąpi rozpoczęcie rozruchu technologicznego urządzeń półspalania. R. zpalenie palnika na tej instalacji pozwoli na otrzymywanie pierwszego acetyleny, który determinuje uruchomienie wytwórni akrylonitrylu i polichlorowiny, jak również wzrost produkcji nawozów sztucznych. Ma to kapitalne znaczenie w gospodarce narodowej i od szybkiego rozpoczęcia rozruchu będzie zależeć jej dalszy rozwój.

Tym też sprawom poświęcono poniedziałkowe posiedzenie sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w tarnowskich „Azotach”, na które m. innymi przybyli: zastępca członka Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR tow. B. JASZCZUK, i sekretarz KW PZPR tow. Cz. DOMAGAŁA, wiceministrowie Przem. Chem. i Budownictwa tow. tow. A. KOWALSKI i ST. TIARIA-TECKI. Goście zwiedzili obiekty kombinatu, po których oprowadzali ich: dyr. naczelny tarnowskich „Azotów” — ST. OPAŁKO i I sekretarz KZ PZPR tow. R. KOZIOL. W trakcie posiedzenia wnikliwie przeanalizowano bieżącą sytuację inwestycyjną zakładu.

Tow. B. Jaszczuk mówił o konieczności maksymalnego zwiększenia produkcji „starego” Tarnowa, jak również przyspieszenia tempa prac rozruchowych. I sekretarz KW PZPR tow. Cz. Domagała pozytywnie ocenił dotychczasowy wkład przy budowie „Tarnowa II” całej załogi „Azotów” i jej organizacji partyjnej, liczącej już 1500 członków.

Mimo wielu trudności istnieją realne szanse terminowego rozpoczęcia produkcji obiektów „Tarnowa II”, lecz ze względu na ich unikalność w świecie, trzeba przy tym kierować się wielokrotną uwagą, która poparta wysiłkiem i poświęceniem kadry inżyniersko-technicznej pomoże „okiełzać” nieznana dotąd technologię.

Na zdjęciu członkowie nowo wybranego prezydium Rady Robotniczej: od lewej J. Maniawski, B. Pankowski, Z. Wysocka, J. Gwizdak, Z. Bączek, E. Dziński, W. Wołak. Nieobecni — K. Dubiel, S. Woźniak.



Plenarno posiedzenie Rady Robotniczej

Mgr inż. Józef Gwizdak ponownie przew. Rady Robotniczej

W ub. tygodniu spośród delegatów poszczególnych zespołów i innych jednostek organizacyjnych dokonano wyboru członków plenum i prezydium Rady Robotniczej przedsiębiorstwa.

Przewodniczącym Rady Robotniczej został ponownie wybrany długoletni działacz związkowy i partyjny — główny projektant Biura Projektów Za-

kładów Azotowych mgr inż. Józef Gwizdak.

Na sekretarza powołano Bolesława Pankowskiego, a pozostałymi członkami prezydium zostali: Zdzisław Bączek, Kazimierz Dubiel, Emil Dziński, Jerzy Maniawski, Władysław Wołak, Stanisław Woźniak, Stanisława Wysocka.

(Ciąg dalszy na str. 2)

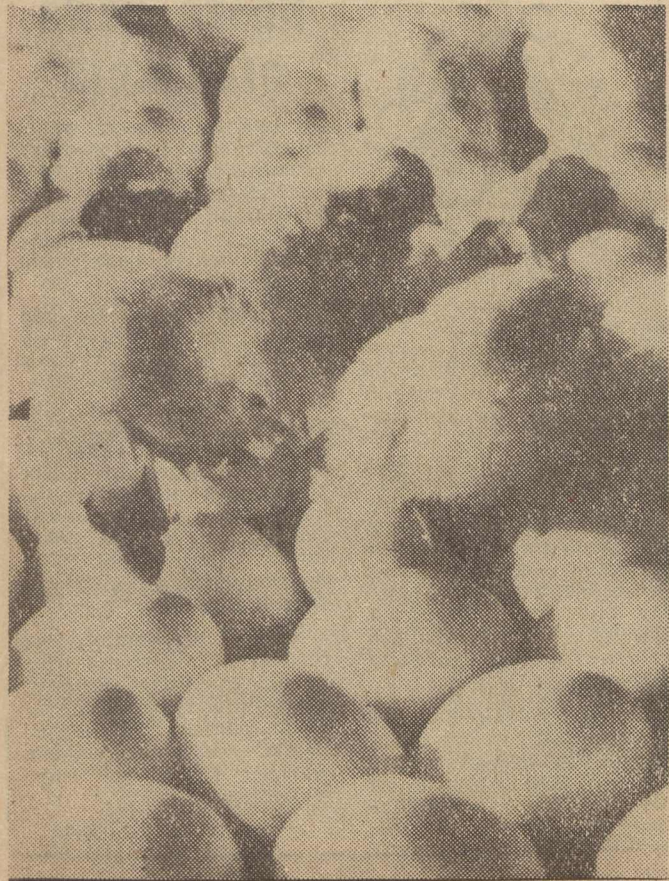
Apel budowlanych!

Załoga Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa” zatrudniona przy rozbudowie Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie w odpowiedzi na apel załogi Kombinatu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu podjęła zobowiązania z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego, święta 1-Maja i „Dnia Budowlanych” łącznej wartości 317 000 zł.

Brigady murarskie ciesielskie i zbrojarskie tego przedsiębiorstwa pracujące na obiektach Kwasu, VI Centrali Chłodniczej, Centralnego Laboratorium, nowej Elektrolizy przyspieszą wykonanie zadań o 80 dni, co da dodatkową wartość 230 000 zł.

Zakład Produkcji Pomocniczej oraz warsztat ślusarski podjęły zobowiązania przedterminowego wykonania elementów prefabrykowanych, konstrukcji stalowych i ślusarki budowlanej o dodatkowej wartości 30 538 zł.

Załoga PBZCH „Chemobudowa” pracująca w wymienionych obiektach wzywają pozostałą część załogi, jak również przedsiębiorstwa podwykonawcze — „Mostostal”, „Naf-tobudowę”, „Hydrobudowę”, „Energomontaż”, „Termoizolację”, „Energoaparatwę”, „Montochem” do podejmowania zobowiązań i odpowiedzialności na apel czynnym. I sekretarz KZ PZPR przy PBZCH „Chemobudowa” Józef Więch



Czy to już
wiosna?



(Ciąg dalszy na str. 2)

Apel brygady im. „Małego Franka”

Myśl wybudowania w naszym mieście pomnika wielkiego tarnowianina, wspólnego bohatera Polski i Węgier — gen. J. Bema znalazła żywy oddźwięk wśród załogi tarnowskich „Azotów”.

W odpowiedzi na nasz apel otrzymaliśmy już pierwszy list od członków brygady Henryka KADZIELI z elektrolizy rtęciowej, w którym czytamy:

„Brygada im. „Małego Franka”, walcząca o tytuł BPS, w odpowiedzi na apel zamieszczony na łamach „Tarnowskich Azotów” przekazuje na konto Społecznego Komitetu Budowy Pomnika gen. J. Bema w Tarnowie po 10 złotych od członka, tj. łączną kwotę 130 złotych.

Równocześnie wzywamy pozostałe brygady i zmiany wszystkich wydziałów Za-

kładów Azotowych, jak również i innych tarnowskich zakładów pracy do świadczenia pewnych kwot na budowę pomnika, by w ten sposób uczcić pamięć bohaterskiego syna Tarnowa, bojownika o wolność „za naszą i waszą”.

Za społeczny czyn 13-osobowej brygady gorąco dziękujemy, oczekując na dalsze zgłoszenia w naszym łańcuchu zakładowym, które będą godnym upamiętnieniem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego przez załogę tarnowskiego kombinatu chemicznego.

Podajemy konto Komitetu Budowy Pomnika gen. J. Bema — PKO Tarnów — nr 42-9-3 — Fundusz Budowy Pomnika.

(Zyk)

Powstał Społeczny Komitet Budowy Obiektów Szkolnych

Pamiętamy wszyscy apel I sekretarza KC PZPR tow. Wł. Gomułki, podchwycony przez całe społeczeństwo, aby uczcić X-wiekową przeszłość naszego Państwa przez wybudowanie szkół, pomników Tysiąclecia. Dziś gdy zbliża się kulminacyjne obchody tego historycznego wydarzenia, możemy pochwalić się 1253 wybudowanymi szkołami podstawowymi, średnimi, wyższymi. Powstały one z naszych złotych, dzięki naszej społecznej pracy.

W czynie tym spory udział ma załoga naszego kombinatu, budując Szkołę — Pom-

nik Tysiąclecia i blok mieszkalny dla nauczycieli uczących w szkołach naszego osiedla. Nie należy na tym poprzestać. Potrzeby są bowiem jeszcze wielkie. Potrzebny jest przede wszystkim budynek dla szkoły przykładowej, potrzebne są warsztaty, umożliwiające politęchnizację młodzieży, potrzebny jest nowy internat...

Na wniosek dyrekcji Zakładów, KZ PZPR, Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, na posiedzeniu aktywno polityczno-gospodarczego powołano dla realizacji tych ambitnych zamierzeń Społeczny Komitet Budowy Obiektów Szkolnych przy Zakładach Azotowych, na którego czele stanął poseł na Sejm inż. Stanisław Opalko, a w jego skład powołani zostali: mgr inż. J. Pyzikowski, Ryszard Kozioł, Bogusław Witkiewicz, Tomasz Sienkiewicz, mgr W. Wojtasiewicz, mgr inż. Eugeniusz Kątny, Stanisław Kurowski oraz Adolf Prosiowicz.

B. W.

Obchody Tysiąclecia w Technikum Chemicznym

Już niedługo obchodzić będziemy centralne uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego. Na terenie całego kraju organizacje, zakłady pracy i szkoły intensywnie przygotowują się do tych uroczystości, powołując komitety, przygotowując programy organizacyjne obchodów Tysiąclecia.

Swój program opracowała już szkolna organizacja ZMS Technikum Chemicznego, które z okazji Tysiąclecia zamierza zorganizować błyskawiczny konkurs, a później wystawę na najlepszy plakat o tematyce Tysiąclecia, w gablotkach natomiast będą eksponowane prace konkursu fotograficznego.

Referaty szkolenia dla kół na miesiąc maj zostaną opracowane pod kątem Tysiąclecia. Prócz imprez Zarząd Szkolny ZMS w miesiącu maju przygotowuje projekcję filmów o tej tematyce, zaś wiosną wszelkie czyny społeczne wykonywane będą dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Wydarzeniem w szkolnym świątku Tarnowa będzie niewątpliwie sesja młodzieży szkolnej przygotowywana przez uczennice i uczniów II Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Chemicznego.

Tematyka sesji, która odbędzie się 23 kwietnia br. w auli Technikum Chemicznego obrano zagadnienie „Ziemia Tarnowska w Tysiącleciu”.

Jerzy Florek

Uwaga Czytelnicy!

KTO UZUPEŁNI REDAKCYJNE ARCHIWUM?

Przeglądając redakcyjne archiwum stwierdziliśmy brak niektórych numerów naszej gazety, a mianowicie: 7(14) z 1964 r., 20(51) z 1965 r., oraz 21(52) również z 1965 r. Zwracamy się z prośbą do Czytelników o nadesłanie nam wymienionych egzemplarzy „Tarnowskich Azotów” obiecując — prócz serdecznych słów podziękowania — nagrody w postaci książki względnie całorocznej prenumeraty naszej gazety.

REDAKCJA

fot. S. Chabior



Podnoszą swoje kwalifikacje

Załogi wydziałów soli i kwasu w Zakładzie Produkcji Nawozów poważnie traktują problem podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Każdego roku kierownictwo obu wydziałów organizują kursy, pozwalające uzyskać tytuł wykwalifikowanego robotnika, w których biorą udział również pracownicy poważnie zaawansowani wiekiem. Działła to mobilizując na młodych, którzy nie chcą być od nich gorsi.

Kursy takie trwają 3 miesiące. Ich uczestnicy zdobywają niezbędne wiadomości z zakresu technologii, materiaoznawstwa, organizacji pracy, bhp itd. Ostatnio 40 pracowników uzyskało tytuły wykwalifikowanego robotnika, w zawładzie aparatowego soli nieorganicznej. Do egzaminów przystąpiło obecnie również 38 uczestników kursu dla aparatowych kwasów nieorganicznych.

Trzeba podkreślić ogromną pomoc personelu technicznego zakładu przy prowadzeniu tej akcji. Wykładowcy po godzinach pracy wiele czasu spędzają wśród kursantów, przeprowadzając z nimi konsultacje i wyjaśniając trudniejsze zagadnienia. Należy tu wyróżnić inż. J. Terleckiego, inż. L. Wyrwę. Również doświadczeni współtowarzysze pracy udzielają rad i wskazówek szkolącym się kolegom. Robotnicy uczą się chętnie, pilnie uczestnicząc na zajęciach. A przede wszystkim nie jeden z nich dojeżdża do pracy z odległych miejscowości, a czasami i wiek utrudnia realizację ambitnych przedsięwzięć.

Dlatego zasługują oni na tym większe uznanie.

(Zyk)

Resortowa narada red. gazet zakładowych w Oświęcimiu

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Oświęcimiu ogólnopolska narada dziennikarzy prasy zakładowej resortu chemii zorganizowana przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Chemików, redakcję branżowego pisma „SPRAWY CHEMIKÓW”. Współorganizatorem a zarazem gościnnym gospodarzem narady była redakcja „Oświęcimskiego Chemika”.

Obrady poświęcone zostały omówieniu zadań, jakie mają do spełnienia gazety zakładowe w funkcjonowaniu samorządu robotniczego.

Rozwój demokracji robotniczej w dużych zakładach pracy uzależniony jest od wielu czynników wśród których nie poślednią rolę ma do spełnienia szybka, dokładna, zaangażowana informacja.

Gazety zakładowe dużych zakładów pracy przemysłu chemicznego — stwierdził uczestniczący w naradzie sekretarz Zarządu Głównego ZZCh. tow. Ludwik Haliczek — wypełniają nałożone nań w tym zakresie zadania będąc ważnym czynnikiem przyspieszającym proces przemian społecznych w środowiskach robotniczych.

Dyrektor ekonomiczny Zjednoczenia Przemysłu Azotowego mgr W. Kiełar zadeklarował pełną pomoc dla gazet zakładowych wydawanych przez przedsiębiorstwa podległe zjednoczeniu, wskazując na szczególną ich rolę w kontekście zmian organizacyjnych wynikających z nowego statutu ZPA.

Na naradzie dokonano również oceny gazet zakładowych z dużą satysfakcją informujemy że „Tarnowskie Azoty” zaliczono do najlepiej redagowanych gazet resortu chemii.

Przemawiający na zakończenie obrad kierownik zespołu Wydawniczo-Prasowego CRZZ tow. Jarosław Karczewski wskazał na kierunki dalszej pracy propagandowej, konieczność podejmowania na łamach pism zakładowych wszystkich spraw i problemów nurtujących załogi, w tym także w większym niż dotychczas stopniu problematykę polityczną i światopoglądową.

E. G.

Rusza nowa produkcja

Początkowo zdecydowano, iż rozruch tej aparatury przeprowadzą specjaliści zachodniemieccy, lecz opóźnienie ich przyjazdu zmusiło dyrekcję Zakładów do wykorzystania własnych fachowców.

Przedsięwzięcia tego podjął się zespół zakładowy w składzie: E. Kowalczyk — kierownik wydziału, Wł. Zuchowicz — z-ca kierownika, Garnarczyk — mistrz remontowy, Traczyk — mistrz ślusarski i in. Niedomiccy pracownicy okazali się nie gorsi od zagranicznych speców. Jeszcze w I półroczu br. NZC wyprodukują około 55 tys. paczek serwetek.

Należy wspomnieć, że rozpoczęta niedawno produkcja chusteczek do nosa wyniesie w tymże półroczu 1 mln paczek. Cena jednej paczki serwetek będzie wynosiła 4.20 zł (25 sztuk w paczce).

(Zyk)



Już wkrótce Niedomickie Zakłady Celulozy opuści pierwsza partia nowych robów z waty celulozowej z przeznaczeniem na rynki krajowe. Będą to serwetki stołowe z kolorowymi nadrukami, które z pewnością żywo zainteresują wszystkie panie prowadzące gospodarstwa domowe, jak i zakłady żywienia zbiorowego. Niedomickie serwetki stosowane tylko jeden raz, zastąpią — mamy nadzieję — dotychczas używane w restauracjach i mieszkaniach serwetki płócienne.

W NZC przystąpiono już do rozruchu urządzeń mających produkować te „nowości”. Przeprowadza się również próby z automatycznymi pakowaczkami.

Przeżytki pogańskiego kultu

Prace archeologiczne przynoszą dowody, że w okresie wczesnego średniowiecza zachowały się na Śląsku przeżytki wierzeń pogańskich. Należy do nich przede wszystkim zwyczaj palenia zwłok, czemu przeciwstawiał się Kościół, nakazując grzebanie zmarłych. Cmentarzysko z obrzędem ciała-palnym odnaleziono we Wszemirowie. Niekiedy też na cmentarzach chrześcijańskich odnajdywane są ślady składania darów zmarłemu w postaci naczyń z jadłem lub kawałków mięsa.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bywają się spotkania, wykłady i odczyty ogólnie dostępne. Niestety, jak widać nie dla młodzieży.

Ile trzeba mieć lat, aby nie naruszyć obowiązujących zarządzeń tarnowskiego oddziału Stow. Inż. i Tech. Przemysłu Chemicznego?

W SPOŁECZNYM CZYNIE

Pierwsze kioski spożywcze, o które dopominali się pracownicy Azotów już stoja. Jeszcze nie są wprowadzone w życie, ale już niedługo, ponoć 15 kwietnia będą uruchomione. Do niedawna nie posiadały one jednak niezbędnej instalacji świetlnej. Ten właśnie brak zlikwidowano w czynie społecznym. W kiosku stojącym w rejonie warsztatów elektrycznych dokonali tego: inż. P. Rembowski, S. Witke, W. Gabała, zaś w kiosku w obrębie półpalania inż. B. Kurowski, M. Sowiński, Cz. Szuba, J. Czarnik.

Przykład już jest. Sądźmy, że znajdują się naśladowcy pomogą w szybszym uruchomieniu kiosków ustawionych w rejonach zakładów Kaprolaktamu i Budowy Aparatury Chemicznej.

B. K.

Plenarne posiedzenie Rady Robotniczej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W skład 31 osobowego plenum weszli następujący towarzysze: M. Babiarczyk, F. Barwacz, Z. Bączok, K. Dubiel, K. Duch, E. Dziński,

R. Dyczynski, J. Gawłowski, J. Galar, E. Głowacki, J. Gwizdak, A. Kosznia, B. Krasoń, J. Kaniawski, Z. Michałowski, K. Motak, Z. Mucha, W. Murczek, S. Ogródnik, J. Ogródnik, B. Padło, B. Panikowski, J. Ruczel, W. Wołak, Z. Wojdyło, S. Woźniak, J. Wiśniewski, T. Witok, S. Wysocka, K. Zachariarz.

(ge)



APEL do obywateli Tarnowa i powiatu

Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa w Tarnowie pragnie w ramach swej działalności przyczynić się godnie do uczczenia 1000-lecia istnienia Państwa Polskiego i rozpisuje **WIELKI konkurs** na dekorację okien, balkonów, ulic, skwerów, placów, ogródków przydomowych istniejących tak przy domkach rodzinnych, kamienicach, jak i blokach mieszkalnych oraz prowadzonych przez poszczególne szkoły czy zakłady fabryczne, względnie przez gospodarzy wiejskich.

Zadaniem każdego uczestnika Konkursu jest zadecydowanie, którym z wymienionych elementów dekoracyjnych zamierza się specjalnie zająć i zaopiekować w czasie trwania konkursu, co należy natychmiast zgłosić do Sekretariatu Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa w Tarnowie, ul. Matejki 13.

Celem konkursu jest zmobilizowanie jak największej liczby obywateli do troski o ukwiecenie, uzelenienie, a tym samym upiększenie rodzinnego miasta i wsi ziemie tarnowskiej.

Najczęściej będzie to tylko drobny wkład poszczególnych obywateli dobrej woli, który jednak w sumie da nie tylko wspaniały efekt dla miasta, wsi czy osiedla, ale przyniesie wiele radości, zadowolenia i zdrowego od-

prężenia uczestnikowi Konkursu i jego rodzinie. Człowiek na tle dzisiejszego tempa życia, które niesie oszałamiający postęp i rozwój każdej dziedziny jest coraz bardziej zmęczony i wyczerpany nerwowo. W takiej sytuacji każdy świadomie czy podświadomie szuka miejsca odpoczynku i wytchnienia, ciszy i ukojenia. A zatem zapraszamy wszystkich — dzieci i młodzież szkolną, pracujących i emerytów, robotników, rolników, wychowawców i urzędników do udziału w wielkim konkursie.

Wyróżnione ukwieceniem okna, balkony, wneki, balustrady, pasy między jezdnią a chodnikiem, ogródki przydomowe, przyszkolne i przyzakładowe itp. będą nagrodzone pieniężnie przez Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa.

Wszelkich informacji w sprawie Konkursu jak i później w sprawie pielęgnacji kwiatów udziela Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa w Tarnowie, ul. Matejki 13.

Zgłoszenia do konkursu przyjmuje Sekretariat Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa do dnia 1 maja 1966 r.

Oczekujemy zgłoszeń.

**TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
OGRODNICTWA W TARNOWIE**



Oto oni, ludzie dobrej roboty, pracownicy SOWI szczególnie aktywnie pracujący przy remoncie autobusu: inż. L. Szymczyk, J. Wiśniewski, St. Mosio, J. Drelicharz, M. Bujak, St. Szychta.

Śladami dobrej roboty

Naśladownictwo wskazane!

Już niedługo w sobotnie popołudnia i w niedzielne ranki sprzed budynku administracji odjeżdżać będą na niedzielny wypoczynek pracownicy kombinatu. Nie ma kłopotów organizatorzy tego rodzaju eskapad. Największy problem to pojazdy. Mimo sporej ilości autokarów zakładowych, nie zawsze można uzyskać je do celów wycieczkowych. Służą one przede wszystkim do zabezpieczenia dowozu pracowników do pracy. Wielu chętnych trzeba więc odprawić z przysłowiowym kwitkiem szczególnie wtedy, gdy słońce silnie przygrzewa i amatorów wycieczek jest dużo.

Zdarzyło się, że również Rada Oddziałowa SOWI musiała zrezygnować z zaplanowanej wycieczki, gdyż brakło własnego autobusu... Jak temu zaradzić? — rozmyślali działacze partyjni i związkowi SOWI. Rada w radę — znaleźli rozwiązanie. Ale posłuchajmy ich relacji:

„... Kiedy dowiedzieliśmy się, że Wydział Samochodowy oddaje do kasacji stary autobus wystąpiliśmy z propozycją przekazania nam odpłatnie wysłużonego pojazdu. Postanowiliśmy wyremontować autobus, przeznaczyć go do celów wycieczkowych załogi SOWI. Nie bardzo wierzone w przedsiębiorstwo w realność tego zamierzenia, ale autobus, a raczej zużyty wrak przekazano nam bez specjalnych trudności. Rozpoczęliśmy pracę. Egzekutywy POP montażowego, budowlanego i produkcji pomocniczej SOWI wezwały wszystkich pracowników do czynu społecznego. Załoga dobrowolnie zadeklarowała po 25 zł od pracownika. Zobowiązaliśmy się ponadto przepracować potrzeb-

na ilość godzin przy remoncie autobusu. Z pomocą przyszła nam również Rada Zakładowa przedsiębiorstwa dopłacając do naszego przedsięwzięcia 30 tys. zł. Konkretne cel zmobilizował całą załogę SOWI. Każdy robił to co potrafił najlepiej. Okazało się, że niejedni ma „złote ręce”. Wodzem całej tej ak-

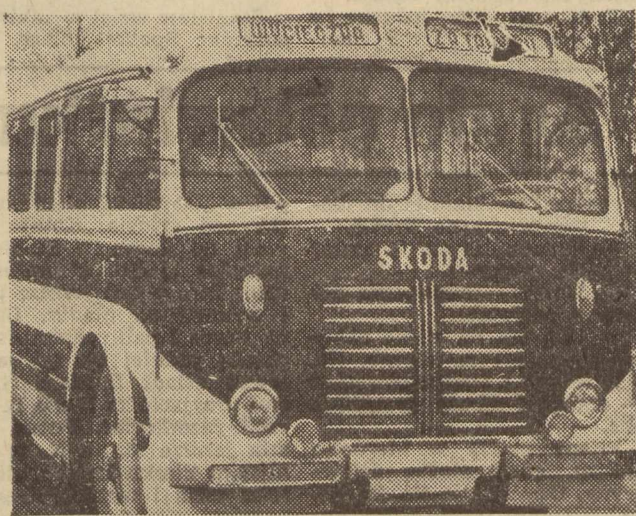
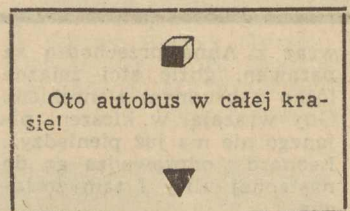
cji był S. Mosio, któremu dzielnie sekundowali J. Drelicharz, J. Walczak, B. Wiśniewski, W. Moryla, J. Malinowski.

Pomagano nam chętnie, za co dziś serdecznie wszystkim dziękujemy. Dzięki tej pomocy, dzięki ofiarnej pracy wielu pracowników SOWI możemy zameldować o pomyślnym ukończeniu naszego przedsięwzięcia. Autobus jest już zarejestrowany i dopuszczony do eksploatacji w kraju, a nawet poza jego granicami...”

Czytelników zdziwi zapewne tytuł „Naśladownictwo wskazane” — ale jesteśmy przekonani, że niejedni z zakładów naszego Kombinatu stać na podobne przedsięwzięcie.

Załoga SOWI wzywa do podobnego czynu organizacje partyjne, rady oddziałowe i całe załogi Zakładów Transportu i Budowy Aparatury Chemicznej.

B. Wit.



**ZOSTAŃ
HONOROWYM DAWCĄ KRWI**

Warto przeczytać

Zygmunt Beczkiewicz
**SKZICE Z EKONOMII
WOJENNEJ**

Pierwsza praca ujmująca całokształt zagadnień wchodzących w zakres ekonomiki wojennej. Książka o charakterze podręcznikowym traktuje o potrzebach wojny, sposobach i możliwościach ich realizacji, o tendencjach rozwojowych, prawidłowościach i prawach rządzących ekonomiką wojenną.

(zł 30.)—

Śladem naszych postulatów

Pozostawić IV Liceum Ogólnokształcące w spokoju?

Zamieszczony w nr 5/73 (z lutego 1966 r.) „Tarnowskich Azotów” artykuł „Kobiety poszukują pracy” zawierał m. in. postulat przekształcenia IV Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie-Swierczkowie w średnią szkołę techniczną. Postulat stanowiący luźną propozycję wywołał nieoczekiwane prawdziwą burzę. M. in. przeciwko tej propozycji, zdecydowanie wystąpił jeden z naszych Czytelników w nadesłanym do redakcji obszernym liście. Ze względu na ograniczoną ilość miejsca cytujemy go ze znacznymi skrótami. Po dość przydługim wstępie nie związanym z problematyką publikowanego artykułu autor listu pisze:

„...Autorka artykułu pt. „Kobiety poszukują pracy” po wieloletnich wywodach dochodzi do wniosku, że jedynym posunięciem, które może uratować tarnowskie zakłady przemysłowe przed brakiem kadr techników, elektryków jest likwidacja IV Liceum Ogólnokształcącego, a także szkoły podstawowej nr 17. Wystarczy przecież jedna szkoła podstawowa na dzielnicę liczącą 25 tys. mieszkańców, która nie szkoli przecież techników elektryków, ani wykwalifikowanych robotników — kobiet” — ironizuje nasz Czytelnik.

Następnie zadaje on autorce artykułu kilka pytań: „...W czym imieniu występowała i czyj pogląd reprezentowała pisząc o możliwości zlikwidowania IV Liceum? Czy rozmawiała z rodzicami uczniów IV Liceum? Ja rozmawiałem i wiem, że nie mają ochoty ani zamiaru posyłać swoich dzieci do i tak przepelzionych liceów w m. Tarnowie. I chyba mają rację. Przecież budynek szkolny wybudowali sami za własne pieniądze.

Rozmawiałem również z przedstawicielem szkoły Podstawowej nr 8, który stwierdził, że już obecnie w szkole jest ciasno, nauka odbywa się na dwie zmiany. Nie można więc „podrzucić” jej jeszcze około 500 uczniów!...”

Z kolei „Wima” — gdyż tak podpisał się autor listu — podkreśla, że dojazd do Tarnowa przy ciągłych problemach komunikacyjnych, dla 500 licealistów byłby niezwykle uciążliwy. Radzi on równocześnie autorce artykułu wybrać się tam w godzinach największego natężenia komunikacyjnego. Kończąc swój list pan „Wima” pyta: „Czy to ładnie najpierw kogoś chwalić, pisząc szereg artykułów o jego osiągnięciach, problemach i planach, a potem likwidować, jak coś zbędnego, bez zasług i tradycji?”

OD AUTORKI:

Szanowny Panie „Wima”! Pyta Pan w czym imieniu występowałam i czyj pogląd reprezentowałam wysuwając postulat przekształcenia IV Liceum w średnią szkołę techniczną? Założmy, że był to własny, pozbawiony podstaw sąd. Ale podpisałam się pod nim. Pan natomiast uzurpował sobie prawo zabierania głosu w imieniu wszystkich rodziców IV Liceum, czytając to anonimowo i w sposób chyba nieco zbyt złośliwy. Anonimowość wypowiedzi nasuwać może pewne przypuszczenia, a mianowicie czy nie reprezentował Pan przypadkiem własnego, osobistego interesu pisząc w ten sposób?

Owszem, miałam okazję być w Tarnowie i korzystać z usług komunikacji miejskiej w godzinach nasilenia ruchu. Byłam również w Wydziale Zatrudnienia MRN. Spotkałam tam wiele młodych dziewcząt starających się o jakąkolwiek pracę. Niektóre z nich miały ukończone licea ogólnokształcące. Rozmawiając ze mną twierdziły, że zgodziłyby się na zatrudnienie ich nawet w charakterze sprzątaczek. Dział Kadry Zakładów Azotowych odwiedzają niemal codziennie kobiety poszukujące pracy. Z reguły bezskutecznie. I one posiadają świadectwa dojrzałości średniej szkoły ogólnokształcące.

Technika i postęp szybko jednak poszły naprzód. Dziś od wykonawców poszczególnych rodzajów pracy wymaga się fachowej wiedzy zawodowej. Ze nie dają jej licea ogólnokształcące nie trzeba nikogo przekonywać.

Trudności w zatrudnieniu kobiet w środowisku tarnowskim wypływają nie tylko z braku kobiecych miejsc pracy, lecz głównie z powodu nieodpowiedniego przygotowania zawodowego kobiet ubiegających się o pracę. Złagodzenie wspomnianych trudności nastąpić by mogło między innymi drogą zmiany struktury szkolnictwa idącej w kierunku zwiększenia sieci szkół zawodowych.

Przekształcenie IV liceum w szkołę zawodową z pewnością bardziej zbliżone byłoby do rzeczywistych potrzeb, ułatwiłoby też wielu dziewczętom zdobyć zawód stwarzający realną perspektywę otrzymania pracy.

Grono nauczycielskie IV Liceum posiadając bogate doświadczenie pedagogiczne i wiele sukcesów w pracy z młodzieżą z pewnością doskonale potrafiłoby wypełniać swoje obowiązki również i w technikum zawodowym.

Czy propozycja moja stanowi jedyne lekarstwo na zaistniałe kłopoty? Nie jestem o tym przekonana. Moim zadaniem było zasygnalizować problem, rozwiązanie go pozostawiając właściwym czynnikom.

Pytanie, w jaki sposób „Wima” skojarzył sobie postulat ewentualnego przekształcenia IV Liceum w szkołę techniczną z likwidacją Szkoły Podstawowej nr 17 pozostanie chyba nierozstrzygnięte. Równie zaskakującą jest pogląd jakoby uprzednie kilkakrotnie pisanie o IV Liceum i podkreślenie zasług tej szkoły, a potem publiczne namawianie do jej przekształcenia w szkołę techniczną było nietaktem. Jedno z drugim nie posiada przecież żadnego związku.

Dyskusja na temat kto i czyj interes względnie pogląd reprezentował wnioskując zmianę struktury szkolnictwa średniego — jest moim zdaniem — retoryczne. Zapewnienie zatrudnienia wszystkim kobietom chcącym podjąć pracę jest poważnym problemem społecznym, którego rozwiązanie może nastąpić dzięki zrozumieniu i pomocy ze strony całego społeczeństwa, w tym również mieszkańców Tarnowa-Swierczkowa.

ZOFIA RUSIN

Pan przewodniczący nie miał czasu...

Ostatnio odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze zakładowego koła Polskiego Związku Filatelistycznego przy naszych Zakładach. Niestety, na zebranie przybyła tylko garstka zbieraczy, m. in. nie przyszedł dotychczasowy przewodniczący koła. Dotychczasowa działalność filatelistów „Tarnowskich Azotów” ograniczała się tylko do wydawania znaczków.

Nówo wybrany zarząd koła założył sobie ambitne plany ożywienia działalności koła poprzez organizowanie spotkań wymiennych, urządzanie wystaw zbieraczy — pracowników Azotów, na terenie zakładów i osiedla.

N. W.

Więcej takich działaczy!

Na łamach naszej gazety wielokrotnie pisaliśmy o zasługach pracowników kombinatu. Są wśród nas ludzie, którzy nie szczędzą sił, by wszystkim nam się lepiej żyło, którzy swą aktywność społeczną nie zamykają w ośmio godzinnym dniu pracy. Tkwi w nich bakcył bezinteresownej pomocy, wyculenia na kłopoty i troski ludzi. Społecznicy — powiadamy. Oto kilku z nich.

Od kilku lat Zakłady Azotowe w Tarnowie sprawiają patronat nad kilkoma gromadami w powiecie tarnowskim. Patronat — to wielkie słowo. W naszym wypadku chodzi o pomoc mieszkańcom wsi w rozwiązywaniu istotnych dla nich problemów. Niekiedy chodzi o radę, wskazania drogi, którą trzeba zalać jakąś ważną dla mieszkańców sprawę, w innym przypadku niezbędna jest pomoc organizacyjna czy nawet materialna, np. dzięki pomocy Zakładów szkoły podstawowe w Falkowej, Siekierzynie, i Ciężkowicach otrzymały wyposażenie pracowni fizycznych i chemicznych, przystąpiono do zakładania instalacji telefonicznych w tych szkołach itp.

Prawie co tydzień w niedzielne przedpołudnie wyjeżdżają działacze partyjni reprezentanci różnych zawodów na spotkania z mieszkańcami podopiecznych wsi. Rolnicy uzyskują fachową informację na temat stosowania nawozów sztucznych, członkowie wiejskich organizacji partyjnych — wiadomości o najważniejszych problemach kraju i świata, młodzież o możliwościach nauki i pracy. Wymieniamy tematy tylko przykładowo, bo nie sposób scharakteryzować treści rozmów, tych oficjalnych na zebraniach i tych prywatnych w czasie wizyt u gospodarzy.

Wyróżniają się w tej działalności tow. tow. St. Rudolf, St. Dzieciolowski, E. Wszolek, St. Makowej, M. Martyniuk, T. Szopa, Z. Wyroba, R. Kar-gol, M. Szczerba, Cz. Sułkowski, J. Korgula, B. Witkiewicz i inni.

Każdy przyzna, że wymienieni pracownicy nie mają łatwej pracy zawodowej, że mają również liczne obowiązki rodzinne.

Tym bardziej fakt poświęcenia wolnej niedzieli na pracę w terenie kwalifikuje ich do zaszczytnego miana działaczy społecznych.

Oby było ich jak najwięcej.

Roman Osuch

**TARNOWSKIE
AZOTY 3**

Nr 13 (80)

Co warto PRZECZYTAĆ

Walach Stanisław — „Partyzanckie noce”. Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego im. J. Dąbrowskiego, działającego na terenach włączonych do Rzeszy (w okręgu Chrzanów).

Zbiór pod red. A. Strokowa **HISTORIA UCZY...** Biblioteka Wiedzy Wojkowej. (Tłum. z ros. R. Leciński)

Zbiór artykułów radzieckich historyków wojskowych poświęconych polemice z zachodnioeuropejską (w szczególności) historiografią II wojny światowej. Redaktorem całości jest prof. A. A. Strokow. Zestaw 14 rozdziałów obejmuje właściwie historię II wojny

światowej od 1939 do 1945 roku. Autorzy poruszają podstawowe problemy będące przedmiotem kontrowersyjnych ocen naszych i burżuazyjnych historyków. (zł 22) — Karol Świerczewski

W BOJACH O WOLNOŚĆ HISZPANII

Wybór nigdy dotąd nie publikowanych prac wojskowo-historycznych gen. Karola Świerczewskiego, poświęconych problematyce wojny hiszpańskiej lat 1936—1939, zawiera m. in. pracę doktorską gen. Świerczewskiego pt. „Działania 35 dywizji w operacji saragosskiej”.

Całość bogato ilustrowana, zaopatrzona w szkice operacji i bitew, uzupełniona licznymi dokumentami. (zł 35) —

Tarnów miastem de nomine et de iure

W dniu 7 marca 1966 roku minęło 636 lat od nadania Tarnowowi praw miejskich. Sam akt lokacyjny nie tworzy jednak miasta, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Droga Tarnowa — wiejskiej osady, do miasta była długa i pracowita. Miasta polskie w średniowieczu powstawały przeważnie jako podległość wokół grodów — ośrodków władzy feudalnej, albo też na skrzyżowaniu ruchliwych szlaków handlowych.

Obie te możliwości nie mogą być brane pod uwagę przy ustalaniu genezy naszego miasta. Gród bowiem wczesnośredniowieczny, o ile nawet istniał na tym terenie, to znajdował się na Górze Marcina. Świadczy o tym fakt, że wieś Zawada jeszcze do XVI wieku nosi nazwę podgrodzia. Trudno więc wiązać podgrodzie Tarnowa w odległości 2 km od samego grodu.

Również i szlaki handlowe przechodzą przez Tarnów i w jego pobliżu, jak trakt ruski prowadzący z Krakowa przez Bochnię, Wojnicz, Pilzno, czy trakt węgierski biegnący doliną Dunajca i w swojej odnodze doliną Białej rozwinęły się dopiero w XIV wieku i wpływać będą bezspornie na dalszy rozwój istniejącego już miasta. Jaka jest więc droga powstawania naszego miasta? Wiejska osada Tarnów leżała u zbiegu dwóch krain geograficznych tj. pogórza karpackiego na południu i niziny sandomierskiej na północy.

Te dwie krainy geograficzne są równocześnie odmiennymi krainami ekonomicznymi. Pastersko — myśliwska ludność pogórza i rolnicza ludność niziny dokonuje między sobą wymiany towarowej. Ośrodkiem tej wymiany stają się leżące pośrodku Tarnów, który wytworzył w sobie targowisko. Z biegiem czasu ludność okolicznych osad będzie poszukiwała nie tylko odmiennych artykułów żywnościowych, ale także narzędzi pracy i broni. Wyraża korzyść ekonomiczną wskaźnik wiejskiej ludności Tarnowa na konieczność porzucenia rolnictwa, a zajęcie się produkcją rzemieślniczą i handlem.

Tak więc już od końca XII wieku Tarnów będzie powoli kształtował u siebie układ miejskich stosunków ekonomicznych i na pewno z początkiem XIV wieku spełnia już w szerokiej okolicy funkcje ekonomiczne miasta średniowiecznego. Brak mu jest tylko prawnej umocnionej dokumentem lokacyjnym nazwy — miasto, brak jest praw miejskich. Prawa te uzyskuje Tarnów w dniu 7 marca 1330 r. od króla Władysława Łokietka.

Właścicielem Tarnowa jest wówczas Spycimir Leliwita

wiernie stojący przy królu w jego walce o zjednoczenie państwa polskiego. Zarówno Spycimir, jak i Łokietek widzą ekonomiczną rolę Tarnowa w okolicy rolniczo-pasterskiej zatwierdzając prawnie istniejący w nim układ stosunków miejskich. Ze tak było naprawdę świadczy o tym fakt, że król Władysław Łokietek w dokumencie lokacyjnym wyraźnie zaznacza „Dziedzictwo powszechnie Tarnowem zwane z jego wsiami i przysiółkami”, a więc wyróżnia Tarnów spośród otaczających go osad wiejskich, a wyróżnienie to opiera się na stwierdzeniu, że Tarnów jest już miastem w sposób naturalny powstałym. Rok 1330 daje mu więc tylko nazwę i prawa miejskie.

Mikrowywiad „TA”

Przez PKO do mieszkania

Coraz więcej pracowników kombinatu przechowuje swe oszczędności w zakładowych agencjach PKO, których w przedsiębiorstwie istnieje 14. Na temat ich działalności rozmawiam z dyrektorem Rejonu Bankowego PKO w Tarnowie Lesławem CZERKASEM.

— Panie Dyrektorze, jakie powinny być główne kierunki pracy zakładowych agencji PKO?

— Dla załogi ZA kapitalne znaczenie posiada przede wszystkim gromadzenie wkładów na książeczki mieszkaniowe. Akcja popularizacji tej formy oszczędzania powinna się odbywać przy pełnej współpracy organizacji związkowej i ZMS. Trzeba zachęcać pracowników, aby takie książeczki zakładali swym dzieciom. Umożliwi im to start życiowy już z własnym mieszkaniem. Drugim ważnym zagadnieniem jest otwieranie premialnych książeczek z 5-letnim wkładem. Systematyczne oszczędzanie w tym okresie przynosi wysokie premie. Radziłbym zakładać takie książeczki dzieciom z ukierunkowaniem na ich studia.

— Jaki rodzaj oszczędzania uważa Pan Dyrektor za najkorzystniejszy?

— Istota tego tkwi w wysokości kwot przeznaczanych do lokaty na książeczkę i terminie ich przechowywania.

— Za ile można wygrać samochód?

— Za niewiele, ale fortuna na kołem się toczy... Na otwarcie książeczki samochodowej potrzeba wpłacić 6 lub 9 tys. zł (losuje się odpowiednio 1 pojazd na 1000 lub 1500 książeczek), losowanie odbywa się co kwartał. Od początku akcji (1957 roku) w rejonie tarnowskim padły 42 wygrane.

Rozmawiał: ZYK

Rozmowa z dyrektorem sceny tarnowskiej — Kazimierzem Barnasiem

Młodzież bliżej teatru

Uroczyście obchodzili swoje święto aktorzy tarnowskiego teatru. Dali dwa przedstawienia galowe — „Starej Baśni” J. I. Kraszewskiego i „Pani Bovary” — G. Flauberta, całkowity dochód z tego ostatniego przeznaczając na SFBSiL. Były ogromne kosze pięknych kwiatów, burzliwe owacje i dużo słów uznania od władz i społeczeństwa za codzienny trud aktorów, za niezapomniane kreacje, za wzruszenia i prawdziwe doznania artystyczne.

O wywiad z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru zwróciliśmy się do dyrektora Państwowego Teatru Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego w Tarnowie — Kazimierza Barnasia.

— W całym kraju trwają przygotowania do uroczystych obchodów ostatniego roku Tyśiąclecia Państwa Polskiego. W jaki sposób Teatr uczył się rocznicę?

— Specjalnie przygotowaliśmy adaptację „Starej Baśni”. Jest ona grana z niesłabnącym powodzeniem — osiągnęła już 80 spektakli. Na przedstawienie „Starej Baśni” przyjeżdża ludność z okolicznych miasteczek i wsi, obejrzały ją także wszystkie szkoły Tarnowa, a nawet była grana w Oświęcimiu, Krakowie i Wadowicach. Podjęliśmy zobowiązanie świadczenia na SFBSiL, wzywając równocześnie inne teatry do pójścia w nasze ślady.

— Wróćmy jednak do samego święta — pod jakim hasłem jest obchodzony tegoroczny Dzień Teatru?

— Intencją tegorocznego Święta Teatru jest przybliżenie teatru do młodzieży. Jak dotychczas młodzi ludzie chętniej uczestniczą w imprezach rozrywkowych i projekcjach filmowych niż w przedstawieniach teatralnych. Prawie 60 proc. mieszkańców Tarnowa stanowi młodzież do 20 lat. Jest więc o kogo zabiegać. Problem ten winien leżeć w sferze zainteresowań ludzi Teatru, jak i wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie młodego pokolenia. Nasz Teatr poważną część swego repertuaru przeznaczając dla młodzieży. Międzynarodowy Dzień Teatru zapoczątkował — jak co roku — Miesiąc Propagandy Teatru. W czasie jego trwania odbędą się spotkania aktorów z odbiorcami sztuk, m. in. z członkami klubów miłośników teatru przy DK ZM, w DK FSE „Tamel” i Klubie „Syrena”.

— Powszechnie wiadomo, że w teatrach całego kraju jest różnie z frekwencją na przedstawieniach. Czy problem ten występuje w tarnowskim Teatrze?

— Niestety tak! Robimy wszystko, by zaspokoić wymagania artystyczne mieszkańców miasta i regionu. Przy doborze repertuaru kierujemy się maksymą — „każdemu według jego zainteresowań”. Wystawiamy sztuki współczesne i klasyczne, komedie i dramaty, westerny i pozycje dziecięce, i komedie muzyczne.

— Skąd więc te trudności z widownią?

— Składa się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim — moim zdaniem — wydatkowane są fundusze związkowe. Tarnowskie zakłady pracy wolą urządzać wycieczki np. do operetki, a jakie „atrakcje” towarzyszą tym wyjazdom dobrze wiemy. Nie negujemy tych wycieczek, jednak więcej

funduszy związkowych winno pozostawać w Tarnowie. Po drugie większość robotników pochodzi ze wsi lub zamieszkują tereny podmiejskie. Po pracy zajmują się oni własnym gospodarstwem, na teatr nie starcza im już czasu. Poważną rolę odgrywa również konkurencja TV, no i... amatorskiego ruchu artystycznego, który w Tarnowie jest wadliwie ustawiony. Należałoby popierać jego ekspansję w terenie. Tarnów posiada kilka amatorskich zespołów teatralnych, ich doradczowy występ w mieście zmniejsza ilość widzów na naszych przedstawieniach. Dlatego też postulowałem utworzenie powiatowej sceny zrzeszającej teatralne zespoły amatorskie pod egidą Teatru.

— Jakie pozycje na naszej scenie będziemy mogli obejrzeć jeszcze w br?

— Do końca br. zespół wystawi 10 utworów. M. in. „Makbet” — W. Szekspira, „Don Kichota” — S. Cerwantesa, „104 stronie o miłości” — Radzieńskiego (na 50-lecie Rewolucji Październikowej), western „Autobus do Montany” — W. Inge oraz „Śluby panienskie”, „Odprowadź postów greckich”, adaptację „Potopu” i inne.

— Panie Dyrektorze, teatr tarnowski ma na swym koncie 50 premier, które z nich uważa pan za największe osiągnięcia artystyczne zespołu?

— Bardzo wysoką ocenę uzyskały przedstawienia m. in. „Peer Gynt” — H. Ibsena w reżyserii L. Zamkow — Siemczyńskiej, „Fizyce” Durrenmatta, „Wierna rzeka” — S. Żeromskiego, „Wszystko dobre, co się dobrze kończy” — J. Jarockiego, „Pani Bovary” — G. Flauberta.

— Sukcesy na odcinku popularyzacji sztuki teatralnej?

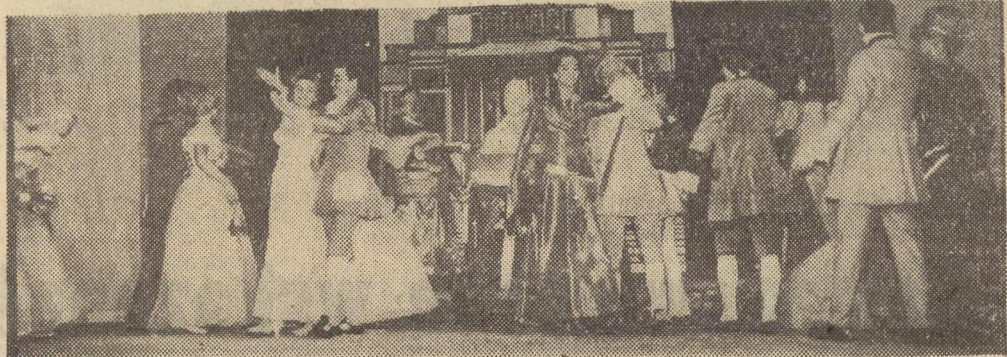
— W ciągu ostatnich 4 lat dowieźliśmy 83 tys. widzów z terenu, w tym dużo z tzw. białych pól. Nasza scena objazdowa daje 16 występów w miesiącu, rocznie wystawiamy 250 razy w mieście i 170 w terenie. Teatr tarnowski otrzymał I nagrodę Wydziału Kultury WRN za upowszechnienie sztuki teatralnej w województwie.

— Z sukcesami idą zwykle w parze i kłopoty, może nie wypada o nich mówić w dniu Święta Melpomeny, toteż panie Dyrektorze proszę się zdradzić z własnych i zespołu marzeń?

— Chociaż jesteśmy realistami, to od dawna marzymy, by 7 naszych bezdomnych aktorów otrzymało wreszcie mieszkanie. Skończyłaby się dla nich „poniewierka” po hotelach i pociągach. Marzymy również o bliższym kontakcie z widzem robotniczym, co łączy się z właściwym ustawieniem i wykorzystaniem ruchu amatorskiego w Tarnowie. Od rad zakładowych oczekujemy, że poważna część ich funduszy przeznaczona będzie na popularyzację teatru wśród załóg. Czekamy także na zaplecze gospodarcze, m. in. pracownię malarską i teatralne, garaże i inne.

— Dziękujemy za obszerny wywiad oraz w imieniu naszych Czytelników składamy serdeczne życzenia z okazji Święta Teatru, jak również gorąco pragniemy szybkiego spełnienia wszystkich „marzeń” dziejących solenizantów, na co mamy nadzieję, nie będziemy długo czekać.

— Serdecznie dziękuję. Rozmawiał: Zygmunt Koper



Program poświęcony 200-leciu Sceny Narodowej



Spotkanie autorskie

Kilka dni temu w Bibliotece Miejskiej im. J. Słowackiego w Tarnowie odbyło się spotkanie najmłodszych czytelników miasta z autorką ulubionych przez nich książek Mirą Jaworczykową, która opowiedziała dzieciom jak powstaje książka, odpowiedziała na stawiane pytania i podpisywała najmłodszym swoje książki.

Tekst i fot. A. Czajka

#ZSALL SADOWEJ

Sale w „Słowiańskiej” były jak zwykle o tej porze zapelnione. Mimo że na polu był ciepły, wygwieżdżony wieczór i czyste letnie powietrze, amatorzy „czystej” woleli siedzieć w zaduchu przesiąkniętym oparami alkoholu i tytoniu dymem.

Nad stołami pochłapczymi piwem i zanieczyszczonymi niedopałkami, pochylały się ku sobie, czerwone, rozpalone wódka młode i stare twarze. Ubrani przeciętnie lub nawet gorzej niż przeciętnie. Ślusarze, murarze, kierowcy, malarze i pracownicy umysłowi. Z miasta i z okolicznych wsi. Topią w wodce smutki i radości, świat widzą w ładniejszych, nierzeczywistych kolorach.

Około godz. 21, gdy popijała się szczytu, wchodzi na salę on — Leonard S., czterdziestoletni wysoki mężczyzna z dwiema dwudziestoletnimi dziewczynami. Dziewczeta niebrzydkie choć zbyt mocno wymalowane. Siadają przy stolikach, zamawiają kolację

i ćwiartkę. Rozglądają się obojętnie po sali.

Dziewczeta czują na sobie rozgorączkowany wzrok podbijanego nie ma już pieniędzy... Leonard odprowadza go do następnej ulicy i tam zostawia.

Podchodzi do jednego z mężczyzn, który przed chw-

wraz z Anną przechodzą za parawan, gdzie stoi żelazne łóżko z brudnym siennikiem. Gdy wracają, w kieszeni pijanego nie ma już pieniędzy... Leonard odprowadza go do następnej ulicy i tam zostawia.

Stanisław wziął w zakładzie pożyczkę. Spotkał kolegę. Wy-

na razie pożegnać się z marzeniem o elektrycznej pralce.

Antoni popił z kolegami w „Popularnej”, a potem poszedł do „Staromiejskiej”, by przy czarnej kawie trochę otrzeźwieć i ewentualnie „coś poderwać na wieczór”.

Niedługo jednak siedział sam, bo oto na salę wszedł znajomy — Leonard S. prowa- dząc dwie młode dziewczyny. Doszli szybko do porozumienia, wyszli więc na ulicę. Antoni kupił po drodze jeszcze pół litra, a za pośrednictwem dał Leonardowi sto złotych.

W mieszkaniu u Ireny N. wypili wódkę, po czym na polecenie Leonarda jedna z dziewczyn przeszła do drugiego pokoju. Za nią w wiadomym celu udał się Antoni, ale w drzwiach Leonard go zatrzymał żądając zapłaty „z góry”. Otrzymał 500 zł.

Parę godzin później upity znalazł się wreszcie Antoni w swoim mieszkaniu. Stwierdził wtedy, że zginęła mu większa ilość gotówki. Nie zgłosił tego milicji, obawiając się skandalu.

Nie wiedział, że w tym czasie funkcjonariusze MO wpadli już na trop sutenerskiej działalności Leonarda.

O tym jednak w następnym numerze.

OBSERWATOR

Zycie półświatka

lą patrzył zachłannie na An- nę i przepierała na chwilę.

— Podoba ci się ta mała?

— pyta rzeczowo.

— Niezła — odpowiada pijany wymijająco.

— Ona ma na ciebie ochotę, ale... nie za darmo. No, a ja też coś z tego muszę mieć

— dodaje i mruży domyślnie oko.

Pijany patrzy w kierunku stolika, gdzie siedzą dziewczyny. Uśmiechają się do niego. Już chce podejść, ale Leonard chwytą go za ramię i szepce do ucha: najpierw stówkę, gdy zaś czerwony papierek znikną w jego kieszeni dodaje: dla mnie!

Siadają wreszcie razem. Dziewczeta zagadują pijanego i proponują wódkę, oczywiście na jego rachunek. Po- tem opuszczają lokal i udają się do meliny. Tam pijany

pili w „Obywatelskiej” pół li- tra pod śledzią. Kolega po- szedł do domu, a Stanisław pojechał „jedynką” na dworzec. Tam wypił jeszcze piwo i wyszedł na planty. Usiadł na ławce i palił papierosa. W

chwilę później na tej samej ławce usiadł Leonard S. ze swą przyjaciółką Marią B. Za- częli rozmawiać. Potem doszła jeszcze Maria N. W po- bliskim kiosku kupił dwie bu- telki wina i wypili. Wreszcie Leonard zaproponował przej- ście do meliny, gdzie Maria N. miała umilić Stanisławo- wicz czas. Dalej wszystko po- szło już zgodnie z planem.

Po północy Stanisław upity i pełen wrażeń znalazł się na ulicy.

W domu stwierdził, że wszy- stkie pieniądze mu zabrano. Żonie wytłumaczył, że okra- dziono go na ulicy. Musiała

Proponujemy na sobotę i niedzielę

Teatr ziemi tarnowskiej im. Ludwika Solskiego dnia 2 kwietnia o godzinie 18.00, tj. w sobotę, wystawia adaptację jednej z najznakomitszych powieści XIX wieku pt. „Pani Bovary” G. Flauberta. Jest to spektakl zamknięty, przeznaczony dla pracowników Zakładów Azotowych.

Zespół dramatyczny Domu Kultury „Tamel” wystąpi w niedzielę o godzinie 18.00 ze sztuką pt. „Piotr”.

Klub Książki i Prasy w Tarnowie-Swierczkowie jak zwykle w niedzielę urządza imprezę rozrywkową pod hasłem „Wszyscy budujemy Park Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina”.

Dom Kultury ZA urządza w niedzielę w sali muzycznej o godzinie 10.00, przegląd filmów podróżniczych i rozrywkowych dla dzieci pt. „Beesari”, „Przygody marynarza”, „Gwinea niepodległa”, „Islam”, „Wielbiący”, „W lesie”.

Komedie produkcji radzieckiej opartej na motywach biografii Jarosława Haszka pt. „Haszek i jego Szwejk” w reżyserii Jurija Ozierowa, wyświetlać będzie kino oświatowe w sobotę o godzinie 18.00 w internacie Tech. Chemicznego.

Kino „Azot” proponuje na sobotę i niedzielę film produkcji USA pt. „Karmazynowy pirat”.

Komedie psychologiczne produkcji włoskiej pt. „Wspaniały rogiacz” dozwolony od lat 18 wyświetlać będzie od 1-7 kwietnia kino „Marzenie”.

Kino studyjne w sobotę wyświetla film produkcji włoskiej pt. „Czerwona pustynia” w reżyserii Antonio Antoniego, w roli głównej wystąpi Monica Vitti i Richard Harris. Film dozwolony jest od lat 18.

Na niedzielę zaś kino „Kra-kus” proponuje obejrzenie panoramicznej komedii muzycznej produkcji francuskiej w reżyserii Michel Boisrond pt. „Szukajcie gitary”. W filmie tym zobaczymy — Sylvie Varten, Johnny Holliday Charles Aznavoura i innych.

CZUTAJ TYGODNIK

Kraj Rad

„Polanie” i A. Bychowski w Tarnowie

Staraniem kierownictwa tarnowskich domów kultury zostanie sprowadzony na występy do Tarnowa, najbardziej obecnie popularny w kraju zespół big-beatowy — „Polanie”. Zespół powstał z byłych muzyków „Niebiesko-Czarnych” i „Czerwono-Czarnych”. Z „Polanami” wystąpi Andrzej Bychowski — świetny i rewelacyjny „odtwórca” rewii piosenek L. Kydryńskiego, który niedawno powrócił z artystycznego tournée po USA i Kanadzie. Zwoleńnicy spokojniejszej muzyki będą mogli usłyszeć popularny w radio i TV duet — Danutę Rin i Bogdaną Czyżewską.

Impreza odbędzie się 16 kwietnia br. O bliźszych szczegółach poinformujemy Czytelników w następnym numerze „TA”.

Dwie godziny przyjemnej rozrywki

Nie zawiedli się licznie przybyli na 37 „Piosenkę dla załogi” mieszkańcy Świerczkowa. Impreza, którą wypełniły występy zespołu rozrywkowego DK przy Zakładach Azotowych im. P. Findera w Chorzowie, odbyła się w ub. niedzielę w auli miejscowego Technikum Chemicznego.

Goście choć uraczyli widów programem typu „remanentowego”, to jednak zaprezentowali znane i chętnie słuchane piosenki. A jeśli do tego dodamy ich dobre wykonawstwo, będziemy mieć dwie godziny przyjemnej rozrywki. Z solistów szczególnie podobał się Henryk Gawin — zdobywca II miejsca na ostatnim festiwalu wokalm w Zabkowiecch Będzińskich. Spiewał on również swój „festiwalowy” utwór „Agatka”.

Zasłużone brawa zbierała Teresa Gola oraz kwintet męski. Ten ostatni z żeńskim tercetem wykonał nawet melodię w stylu popularnego obecnie zespołu wokalmego „Novi”. Wokalnym towarzyszył 15-osobowy big-band pod kierownictwem Henryka Hajoka, tutaj należy wyróżnić trębacz — Wiktora Janika. Solowe partie na „ślaskim” instrumentie — akordeonie wykonał Alfred Kurpanek. Konferansjerke prowadził Bolesław Szkaradek. W sumie występ udany, oby tylko było ich więcej!

W przerwie występu, za kulisami mialem możność porozmawiać z członkami zespołu. Mówi jego kierownik artystyczny H. Hajok: „Zespół nasz istnieje od 1963 r. Dużo występów dajemy na Śląsku i poza jego granicami, a nawet 3 razy gościliśmy w Czechosłowacji. Nasz big-band zdobył II miejsce podczas przeglądu wojewódzkiego, a zespół wokalm okazał się najlepszym. Obecnie przygotowujemy nowy program na 50-lecie „Azotów” i festiwal CRZZ.”

Bardzo cieszymy się z występu w Tarnowie oraz nawiązania kontaktów z zespołami artystycz-

nymi tarnowskich „Azotów”, z którymi zaprzyjaźniliśmy się w czasie zmagania festiwalowych i koncertu w TV — dorzucą na pożegnanie najlepszy solista gości — H. Gawin. (Zyk)

W Domu Kultury powstaje chór męski

Wychodząc naprzeciw zainteresowaniom pracowników, kierownictwo Domu Kultury ogłasza zapisy do chóru męskiego, który w najbliższym czasie rozpocznie pracę. W tej chwili ponad 20 osób zgłosiło swój akces do tej nowej formy działalności kulturalnej w naszym środowisku.

Każdy kto dysponuje dobrym głosem, kogo po-ciąga wokalistyka, kto lubi śpiewać powinien natychmiast zapisać się do chóru ZDK. Zapisy przyjmowane są codziennie osobiście bądź telefonicznie w Domu Kultury, tel. 2334 w godzinach od 8 do 16.

Jesteśmy przekonani, że wśród pracowników naszych zakładów znajdzie się kilkudziesięciu mężczyzn, którzy kiedyś śpiewali jako soliści w grupach chórzyst lub też lubią ten rodzaj kulturalnej rozrywki. Próby chóru odbywać się będą dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki, w sali Domu Kultury od godziny 19.

Warto podkreślić, że dyrygentem będzie znany na terenie Tarnowa specjalista w dziedzinie wokalistyki prof. Juliusz Kolbusz, posiadający na swym bogatym koncie artystycznym wiele sukcesów i nagród wojewódzkich.

Jednocześnie prosimy wszystkich zainteresowanych, którzy przeczytają tę wiadomość, aby przekazali ją swym znajomym i kolegom i zachęćli wahających się do podjęcia pozytywnej decyzji. (Jot)



Śpiewa Henryk Gawin — laureat Festiwalu Chemicznych w Zabkowiecch Będzińskich. Fot.: J. Iwański

Na kulturalnej łączce

Jakie jest Twoje hobby?

Powszechność wszelakiego kolekcjonerstwa jest już faktem dokonany. Na całym świecie miliony hobbystów doznają bezinteresownej fascynacji przy gromadzeniu swych „skarbów”. Oddają się oni kolekcjonerstwu dla urozmaicenia własnego życia, choć z niektórych pasji zbierackich mogą się rodzić i pewne korzyści, np. nawyk oszczędzania. Ale decyduje tu jednak strona emocjonalna czy nawet artystyczna — wyrabiające w zbieraczu różne zainteresowania pozawodowe.

Można bowiem spotkać kolekcjonerów, których zbiory dzieł sztuki przedstawiają ogromną wartość. Ludzie ci, zwani maniakami, potrafią przez całe swe życie zgromadzić nieraz cenne i piękne zbiory. Tych jest mało. O wiele więcej żyje drobnych zbieraczy, wśród których nie brak młodzieży.

Co oni zbierają? Prawie wszystko. Będą to: etykiety na pudełku od zapalek, banknoty papierkowe i monety, trofea sportowe i myśliwskie, widokówki, plakaty i afisze, wycinaki, kruki księgarskie, światełki i zakładki. Bogato jest reprezentowana sztuka: porcelana, rzeźba, obrazy, grafika itp. Nie brak zbieraczy modeli komunikacyjnych, przysłów, sentencji, pieśni, kart do gry, zabawek, nie mówiąc już o pospolitych znaczkach pocztowych, książkach i płytach. Rejestr to niewyczerpany. Inwencja hobbystów w tym kierunku jest i będzie nadal nieograniczona.

Jednak w naszym środowisku o kolekcjonerstwie wcale nie wiemy. Jawnie działają jedynie filatelisci. Byłbym zapomniat, są przecież i facyjoniści z pełnymi notesami stonnych kawałków brylujących wśród dojeżdżających do pracy w kombinacie.

Inni zbierają różne akcesoria gastronomiczne, jak: jadłospisy, kufle(!), popielniczki, a nawet etykiety z butelek po piwie itp. Często we znaki daje się nam działalność „kolekcjonerów” cudzej własności. Ale czy tych „czystych” zbieraczy nie uświadczyć wśród 12-tysięcznej załogi kombinatu. Z pewnością są, lecz chyba bardzo skromni, choć może i nie, bo

zbieranie czegokolwiek — w skali kraju już powszechne — kwituje się u nas często drwiącym uśmieszkiem lub grymasem tejże złości.

Hobbysty zasługują na uznanie. Ich „wariackie” zajęcia mają znaczenie również w skali zakładu, gdyż np. majsterkowicz będzie autorem drobnych wniosków racjonalizatorskich, „malarz” zaś z pewnością pomoże przy estetycznym urządzeniu wnętrza hal produkcyjnych itd. Zbiory niektórych mogą posiadać niemałe walory poznawcze, historyczne, artystyczne. Nie należy zapominać o aspekcie wychowawczym zjawiska.

Rzeczą wskazaną byłoby utworzenie przy DK klubu hobbystów. Ale najpierw trzeba ich wyłowić z „otmętów” zapomnienia i nierolierancji. Proponujemy więc urządzenie wielkiej wystawy np. pn. „Jakie jest Twoje hobby” z nagrodami. Podobną ekspozycję zorganizowała Rada Zakładowa Huty im. Lenina. Były tam wystawione bogate kolekcje z dziedziny filatelistyki, filumenistyki, wędkarstwa, okazy owadów, zbiory kamieni i minerałów, fotosy, wyroby z rogu. O te ostatnie byłoby u nas trudno.

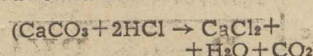
Nie trzeba również szukać daleko, bo Rada Zakładowa tarnowskiej PSS urządza konkurs-wystawę pt. „Świat w widokówce” dla swych pracowników i ich rodzin. Zorganizowanie wystawy hobbystów na naszym terenie miałoby pewne znaczenie dla tegorocznych obchodów Tyśiąclecia Państwa Polskiego, gdyż niemało eksponatów z pewnością dotyczyłoby tematyki milenijnej. Wpłynęłoby to także na popularyzację kolekcjonerstwa wśród starszych i młodzieży. A przecież każda złotówka przeznaczona na wzbogacenie zbiorów, to ta sama złotówka uratowana od wydania na alkohol. Młodemu zbieraczowi, który zakupi znaczki, widokówki, nie starczy już na wino lub papierosa. Warto więc się nad tym zastanowić. Bo wiem kolekcjonerstwo — to nie tylko zabawa.

„KOLEC”

reakcji chemicznych, np. siarkowodoru:



dwutlenku siarki:



Rozwiązanie zagadki nr 14

itp. Po zamknięciu kurka ciśnienie gazu wypycha kwas i reakcja zostaje przerwana.

4. Azotowanie jest to proces chemiczno-termicznego utwardzania powierzchni stali lub żeliwa i zwiększenie ich odporności na korozję przez wprowadzenie azotu metodą dyfuzji na gorąco. W wyniku azotowania powstaje twarda warstwa powierzchniowa za-

wierająca związki azotu z żelazem i innymi składnikami stali (np. chromem). Azotowanie prowadzi się w temp. 490—560 st. strumieniem suchego amoniaku (który rozkłada się na wodór i azot).

5. Autoklaw, aparat do prowadzenia procesów chemicznych i fizyko-chemicznych pod zwiększonym ciśnieniem. Składa się z naczynia ze szczelną zamykaną, dokręcaną pokrywą. Może być zaopatrzone w mieszadło i płaszcz grzejny. Autoklawy wykonuje się ze stali, miedzi, aluminium i innych metali, które pokrywa się niekiedy powłokami antykorozyjnymi.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki nr 14 w postaci książki otrzymuje Jerzy Mikulec, Tarnów, ul. Sportowa 8/3.



Łaski nie spodziewał się, że poparcie przez Zborowskiego tarnowskiej awantury, nastąpi w sposób niemalże spontaniczny. Należało się raczej domyślać, że mieniczny krakowski związany mocno z dworem królewskim, o ile w ogóle udzieli pomocy Tarnowskiemu, to udzieli jej w sposób nieoficjalny, dając na przykład spory zastęp ludzi bez wyraźnego jednak udziału swojej osoby.

Tymczasem prywatne, rodowe ambicje i urazy, okazały się silniejsze od honorów płynących z pozycji na królewskim dworze. — Jakżeż szybko odżyło wspomnienie rekruty danej synowi wojewody kaliskiego Marciniowi Zborowskiemu, przez Wasyla Ostrogskiego, który zamiast jemu oddać rękę Halszki młodemu Sanguszcze, wbrew zresztą woli króla i opiekunki Halszki, Beaty... Dzięki wpływowi teź Beaty, Sanguszek został skazany na infamie i śmierć. Marcin Zborowski sam własnoręcznie go zgładził, dopadłszy go w Jaromierzu w Czechach. Nie dało to jednak widocznie pełnej satysfakcji ambitnemu rodowi Zborowskich, skoro Andrzej wyraził chęć dalszej walki z Ostrogskimi...

Łaski, zawsze w sprawach pieniężnych akuratywny, nie omieszkiał w czasie spotkań i narad, ustalić ceny za udział w zajeździe. — Skoro więc już sprawa awantury tarnowskiej poczęła dojrzywać, przeszedł Łaski do realizowania następnego zamierzenia, to jest jak najmocniejszego zbliżenia się do dworu cesarza Maksymiliana austriackiego.

Chcąc podkreślić jeszcze mocniej niż dotychczas swoje przywiązanie do cesarza, Łaski postanowił podać do wiadomości tego władcy, najbardziej intymne szczegóły z życia króla Zygmunta Augusta. Tak powstał jeden z dokumentów tych czasów, świadczący o tym, jak

łatwo zmieniały się sympatie i nastroje możnowładców polskich oraz, jak łatwo i umiejętnie sprzedawali oni swe usługi obcym władcom...

W zamkniętym domu strzeżonym przez starego sługę i oddany swemu zwierzchnikowi zastęp, pisał Łaski do Maksymiliana. — Po czotobitnym wstępie, w którym autor listu zapewnia cesarza o swej miłości i przywiązaniu do niego, przesyła do opisu życia na dworze Zygmunta Augusta. Podaje on, że król odczuł się bawkami i znachorkami, które go od bólu krzyża wyswobodziły...

Dworzanin Czarnotulski narał królowi znachorkę Budzikową, oddawszy ją pod dozór piwnicznego królewskiego. Gdy Budzikowa nie pomaga, zjawia się Korycka, która korzystając z okazji pobytu na dworze następczyni Zygmunta Augustowi swą piękną siostrzenicą Zuzannę Orłowską, ten wnet opanował króla dręcząc go zazdrością o Barbarę Giżankę. Z tej przyczyny musiano Orłowską przed oblicze monarchy przywołać obietnicami darów...

Łaski oburza się na króla i dziwi się, że tak oświecony człowiek, jak on, mógł w obecności lekarzy, korzystać z zabiegów znachorek, na pastwę „sokołom” i Mniszkom rzucony.

Z kolei, autor listu donosi o córce wdowy, Jesimie, która pod pozorem pójścia do klasztoru, zbiegła do króla i „tajemnie z nim przemieszkuje”. Nie przeszkadza to monarsze bawić się z Zajączkowską, za którą biega dworzanie Zaliński...

Po opisanu szeregu innych jeszcze szczegółów z życia królewskiego dworu — Łaski boleje nad tym, że inspirowana przez niego druga wyprawa do Mołdawii nie powiodła się, ponieważ jego armia zmierzająca w tamtym kierunku została zatrzymana i zawrócona z drogi, w zamian za rzekomo datki w wysokości 50.000 talarów otrzymane przez hetmana od konkurenta, zamierającego również zająć ten kraj...

Po napisaniu listu, Łaski odczytał go kilka razy, opiewał i wezwawszy do siebie zaufanego gościa no-



TARNOWSKIE 7 ZOTY 5

Nr 13 (80)

Gorąco oklaskiwali kwintet z DK ZA w Chorzowie podczas 37 „Piosenki dla załogi”. Fot.: J. Iwański

Inauguracja sezonu pod znakiem pesymizmu

Brak bramek i... punktów!

WYSTAWY
1-10 IV - Czytelnia ZDK - godz. 14-19 - Ekspozycja książkowa z okazji „Międzynarodowego Dnia Zdrowia”.
1-15 IV - Klub Książki i Prasy - godz. 14-20 - Wystawa barwnych reprodukcji pt. „Malarstwo rosyjskie”.
1-10 IV - Hall ZDK - godz. 14-19 - Ekspozycja reprodukcji malarstwach.

SPOTKANIA, ODCZYTY, PRELEKCJE, IMPREZY

3. IV - Zbylitowska Góra - godz. 18.00 - z cyklu „Śladami Tysiąclecia” - prelekcja mgr Jana Padlewskiego pt. „Początki Państwa Polskiego”.
3 IV - Klub Książki i Prasy - godz. 18.00 - impreza rozrywkowa „Wszyscy budujemy Park na Górze Marcina”. (Cegielnia - zi 5).
4 IV - Klub Książki i Prasy - prelekcja red. Zbigniewa Biegalskiego pt. „W świecie muzyki współczesnej”.
6 IV - Sala teatralna ZDK - Spotkanie zakładowego aktywu ZMS z aktywnym KZ PZPR.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

1 IV - godz. 16 - „Osobliwe zdarzenie”
2 IV - godz. 18 - „Pani Bovary”
3 IV - godz. 19 - „Osobliwe zdarzenie” (spek. zamk.)
4 IV - godz. 16 - „Osobliwe zdarzenie”
5 IV - godz. 16 - „Osobliwe zdarzenie”
6 IV - godz. 16 - „Osobliwe zdarzenie”
7, 8, 9, 10 IV - scena nieczynna.

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

1-3 IV Karmazynowy plát - prod. USA
5-6 IV Rancho w dolinie - prod. USA

„MARZENIE”

1-5 IV Wspaniały rogiacz - prod. włoskiej
6- IV Katastrofa - prod. polskiej

„KRAKUS”

1- IV Trzy plus dwa - prod. radz.
2- IV Czerwona pustynia - prod. wlos. (film studyjny)
3-5 IV Szukajcie gitary - prod. franc.
6-8 IV Ojciec żołnierza - prod. radz.

W minioną niedzielę, 27 marca br. byliśmy świadkami inauguracji sezonu sportowego 1966 roku. Po kilkumiesięcznej przerwie i wypoczynku na zielonej murawie boisk wylegli piłkarze I i II lig oraz lig okręgowych.

Szczególnie uroczysta oprawa inauguracji sezonu piłkarskiego przypadła Tarnowowi. Rozegrano tu po raz pierwszy w historii sportowej miasta międzypaństwowy mecz juniorów Polska - NRD. Ponad 6.000 widzów, spragnionych „dobrej piłki” nie miało powodu do radości, ponieważ nasze „Orle” nie potrafiły ani raz zmusić do kapitulacji niemieckiego bramkarza Schutza.

Jeszcze gorzej wypadli piłkarze „Tarnovii” w meczu wyjazdowym z „Górnikiem” Siersza o mistrzostwo III li-

gniej do ligi międzywojewódzkiej.

Warto dodać, że dla „unistów” nowy sezon piłkarski, mimo zwycięstwa zaczął się niezbyt szczęśliwie, z powodu ubytku najlepszego napastnika i strzelca - St. Buckiego, który po doznaniu kontuzji kolana, musiał poddać się operacji łękotki i jego nieobecność w zespole przez kilka miesięcy poważnie osłabi linię ofensywną tarnowian.

Po pierwszej kolejce nie mamy jeszcze pełnego obrazu co do wartości naszych drużyn. Niemniej jednak już teraz jest pewne, że przed piłkarzami z emblematem „T” stoi bardzo ciężkie zadanie, jeżeli chodzi o wydobycie się ze strefy spadkowej. Zresztą najbliższe spotkania „Tarnovii” z „Chełmkem”, „Unią” Tarnów, „Kablem” i „Wisłą” Ib o pozostaniu tej drużyny w lidze okręgowej definitywnie zadecydują.

Obok piłkarzy do walki o mistrzowskie punkty wystartują żużlowcy, którzy w niedzielę 3 kwietnia wznowią spotkanie w I i II lidze. Tarnowianie już w pierwszym meczu na własnym torze zmierzają swe siły z aktualnym liderem II ligi z „Włókniarzem” Częstochowa.

Pojedynek ten ma wyjątkowe znaczenie. Jeżeli tarnowianie rozstrzygną go na swoją korzyść, wówczas różnica zmniejszy się do jednego punktu. W rozmowie z trenerem tarnowskiej drużyny dowiedzieliśmy się, że mimo osłabienia zespołu przez Kamińskiego (leczy kontuzję), zawodnicy uczynią wszystko - by przed własną publicznością rozstrzygnąć ten mecz na swoją korzyść, zdając sobie sprawę, że spotkanie z „Włókniarzem” Częstochowa będzie najtrudniejszym w pierwszej rundzie.

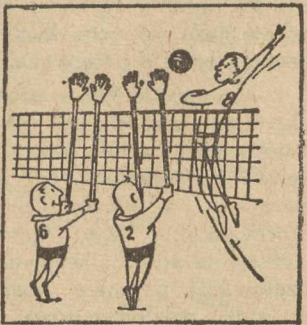
A zatem trzymamy za słowo i kciuki!

Roman Osuch



gi, schodząc z boiska pokonani w stosunku 1:0. Gdy dodamy, że tarnowianie nie wykorzystali rzutu karnego, łatwo o pesymistyczne prognozy tej drużyny.

Na otarcie łez - zwycięstwo tarnowskiej „Unii” na trudnym terenie w Prokocimiu. Jedyną bramkę Kotwcy zadowolili apetyty kibiców „Unii”, którzy w tym roku liczą się poważnie z awansem swoich pupili przynaj-



Uśmiechnij się...

Bez słów...

Nie było jeszcze takie masowej imprezy sportowej w Azotach!

W maju — jubileuszowa spartakiada zakładowa

Bieg na 100, 200, 400, 800, 1500 i 3000 metrów, rzut dyskiem, oszczepem, kulą, skok wzwyż i w dal, strzelectwo, piłka nożna, pływanie, kolarstwo, koszykówka, piłka siatkowa i koszykowa oraz tenis stołowy i ziemny, a także zga dywanka sportowa w terenie i imprezy turystyczne — oto główne konkurencje sportowe wchodzące do programu dziesiątej z kolei — jubileuszowej spartakiady w Zakładach Azotowych w Tarnowie.

Jubileuszowa spartakiada zostanie zorganizowana dla uczestników Tysiąclecia Państwa Polskiego, weźmie w niej udział 6000 pracowników kombinatu oraz młodzieży szkół przyzakładowych.

W celu sprawnego przygotowania i zabezpieczenia tej najbardziej masowej imprezy sportowej w historii „Azotów” — odbyło

się poszerzone posiedzenie prezydium zakładowego ogniska TKKF z udziałem przedstawicieli KZ PZPR i Rady Zakładowej, na którym omówiono wstępny projekt programu spartakiady będący w przygotowaniu przez Ognisko TKKF.

W trakcie posiedzenia postanowiono, że każdy uczestnik spartakiady otrzyma pamiątkowy proporzeczek z emblematem miasta Tarnowa, kombinatu i TKKF, przewidziano również przyjemne upominki dla zwycięzców. Zakłada się, że jubileuszowa spartakiada rozpocznie się dnia 8 maja i trwać będzie do końca września br.

Prezydium TKKF postanowiło powołać komitet honorowy, któremu przewodniczyć będzie poseł na Sejm PRL, inż. Stanisław Opałko oraz komitet organizacyjny na czele z sekretarzem KZ PZPR tow. Romanem Osuchem.

Impreza będzie organizowana przy wydajnej pomocy ZO Chemików w Krakowie oraz RZ i RR kombinatu. (RO)



KRZYŻÓWKA NR 13 (80)

POZIOMO: 1) broń palna, 5) m. portowe w pd.-zach. Indiach, 9) imię żeńskie, 10) osiedle pow. Grodzisko Mazowieckie, woj. warsz., 11) m. pow. woj. lubelskie, 12) herbata po angielsku, 13) agonizacja, 14) osoba żyjąca z renty, 15) są koszmarnie, 16) półwysp w pn.-zach. części Ameryki Pn., 20) blizna, 23) otwór wulkanu, 26) dowód, 27) zając, 30) skrót ochotniczej organizacji ogniowej, 32) przyręcz, 33) cukier mlekowy, 34) w ziemi na rzecce, 35) garderoba, 36) utwór liryczny - wok. instrument, 37) są w beczkach, (wspak), 38) południowe owoce, 39) marka smochodu.

PIONOWO: 1) główne miasto Gwinei Francuskiej, 2) budowla wzniesiona na planie koła, 3) dmucha w niego kierowca, 4) m. i port w zach. Francji, 5) rodzaj drzew i krzewów, 6) historyk sztuki - prof. Uniw. Warsz. (ur. 1889 r.), 7) główny składnik białka mleka, 8) gospoda portowa, 17) pieniądz włoski, 18) partia w tenisie, 19) góry w pd. części masywu Ahaggar (Sahara), 20) miasto w Belgii, 21) cicho w języku niemieckim, 22) moja - po łacinie, 23) smaczna jarzyna, 24) stan w USA, 25) rep. związk. na zach. eur. części ZSR, 27) krajina w pd. wsch. części Peloponezu, 28) najmniejsza jednostka teryt. w PRL, 29) to samo co 39 poziomo, 30) archipelag 67 wysp na Oceanie Atlantyckim, 31) afisz.

„Mik”

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać tylko na kartkach pocztowych pod adresem redakcji do dnia 7 IV 1966 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci książki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 9 (76)

POZIOMO: 1) wykop, 6) kawa, 10) orkiestra, 11) atlas, 13) Marat, 15) Kain, 16) sto, 17) knur, 18) Ira, 19) kto, 21) asy, 23) Orawa, 26) Anadyr, 28) galera, 29) Amado, 31) sen, 33) ara, 34) Ula, 36) elew, 38) Oka, 39) Emir, 40) parol, 42) umiar, 43) ksantofil, 44) Ajaks, 45) Araks.
PIONOWO: 1) wraki, 2) kolia, 3) Oran, 4) PKS, 5) sektor, 6) Atm, 7) Krak, 8) Warna, 9) kutry, 12) tarantela, 14) Australia, 16) stora, 20) iwa, 22) Ada, 24) agora, 25) Ala, 27) yma, 30) Dakota, 31) sepi, 32) horka, 34) umila, 35) Arras, 37) wosk, 39) Emir, 41) las, 42) Ufa.
W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci KSIĄŻKI otrzymuje Emilia Flisak, Tarnów 3, ul. Zbylitowska 29, m. 29.

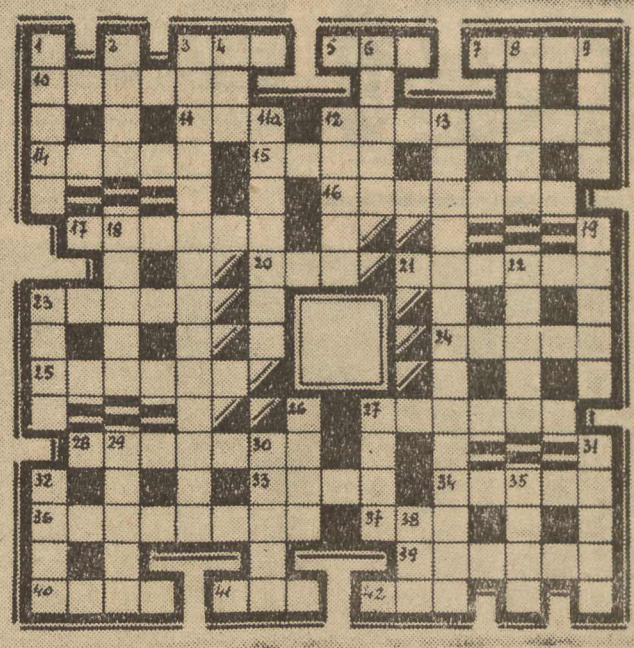
Uwaga sympatycy sportu

W najbliższą sobotę i niedzielę

W dniu 2 i 3 kwietnia br. będziemy świadkami bardzo emocjonujących spotkań piłkarskich i żużlowych.

W sobotę „Tarnovia” rozegra z „Chełmkem” kolejne spotkanie w III lidze na własnym stadionie o godz. 16.

W niedzielę o godz. 11 na stadionie „UNII” zawody piłkarskie o mistrzostwo III ligi — „UNIA” — „SANDECEJA” N. Sącz, natomiast po południu o godz. 15.30 zawody żużlowe o mistrzostwo II ligi, „UNIA” — „WŁÓKNIARZ” Częstochowa.



„Tarnowskie Azoty”

ADRES REDAKCJI: Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25 52 25 55.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie Numer oddano do druku 26 marca 1966 r.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Gra O-2

Wypełnij
Wytnij
i wyślij do „TA”

TARNOWSKIE
AZOTY 6

mu udać się do opactwa cystersów, w celu oddania mu „epistoli”.

Aktywność Łaskiego nie zakończyła się na tym. Jako rezultat powrotu na tony kościoła, począł on przy pomocy środków pieniężnych i różnego rodzaju argumentów odciągać szlachę od grona innowierców. Akcja ta zakończyła się nawróceniem siedmiu przedstawicieli pomniejszych rodów ziemskich, którzy zaraz po tym wydarzeniu przeszli do obozu zwolenników cesarza Maksymiliana...

W międzyczasie doszedł do rąk Łaskiego list z kieżmarskiego zamku informujący go o zachowaniu się jego żony Beaty. Domagała się ona stanowczo wypuszczenia na wolność.

Łaski jednak — jak zwykle — przeszedł nad tym do porządku uważając, że skoro zdobył sympatię cesarza Maksymiliana, odpowiednią pozycją w kraju, a także względny papieża, może sobie pozwolić na naruszenie podstawowych zasad etyki...

Podczas gdy Łaski realizował swe ambitne plany, budgrabia Kazański nie próżnował. Przede wszystkim zaczął się zakupem broni i prochu dla zbrojowni tarnowskiego zamku. Poza tym starał się dokładnie zorientować w ogólnej sytuacji politycznej, której — pełniąc swe czynności w usytuowanym na uboczu Tarnowie — nie znał zbyt dobrze. Oczywiście nie omieszkał też wysłać jednego ze swych ludzi do chaty w borze, aby ten dowiedział się czy stan zdrowia Michała Winiarza polepszył się, czy pogorszył.

Z relacji gońca wynikało, że cięcie na przedramieniu goi się dobrze, natomiast rana na klatce piersiowej rośnie, powodując stany gorączkowe. Cyryluk z Wojnicz, który dość często odwiedzał Michała, zmienił opatrunki i robił wszystko, aby ranny jak najszybciej przyszedł do siebie.

Kazanecki nie omieszkał również zawiadomić księżnej Zofii Ostrojskiej o wydarzeniach w barze, wskazując, że sprawcami napadu są stronnicy Stanisława Tarnowskiego. Nazwisko Łaskiego, który w swym domu domnie-

manyh sprawców napadu przechowywał, wiele księżnej powiedziało.

— Zdała sobie ona sprawę z faktu, że wcześniej czy później dojdzie do jakichś poważnych wydarzeń wiążących się z tarnowskimi wólciami...

Wraz z pieniędzmi, przekazał powracający gońiec Kazanieckiemu zgodę księżnej Ostrojskiej na zakupienie dział. Burgrabia w towarzystwie Hanka udał się zaraz, po otrzymaniu pozwolenia na kupno do ludwisarni miejskiej, która stała poza murami miejskimi w pobliżu Bramy Sławkowskiej. Tutaj jednak oświadczone mu, że najwyżej dwa działa mogłyby być wykonane na wiosnę w przyszłym 1570 roku, z powodu innych wcześniej złożonych zamówień.

Gdy Kazanecki zapytał zarządzającego ludwisarnią, kto jest zamawiającym, ten odpowiedział, że ponieważ czas dość niepewny, więc zamawiających było sporo... Podobnie również, przedstawiała się możliwość zamówienia armat w ludwisarni królewskiej pod Wawelem. Po długich przekonaniach udało się Kazanieckiemu uzyskać zgodę zarządcy na wykonanie jednej armaty na luty przyszłego roku.

Pozostawała jeszcze ostatnia możliwość, a mianowicie umieszczenie zamówień w odlewni w Wiśnicz. Tam też udał się burgrabia w asyście trzech jeźdźców. Nie było jednak wśród nich Hanka ani Peszki, Hanek bowiem niedawno powrócił z Tarnowa do Krakowa, zaś Peszko miał ciągle jeszcze obwiązaną głowę. Więc do takich eskapad nie nadawał się.

Obaj młodzieńcy byli radzi z pozostania w Krakowie. Burgrabia bowiem, dotrzymując słowa, wystarał się o fehmistrza, z którym w wolnych chwilach przeprowadzał ćwiczenia. Był to doskonały szermierz. Dzięki ożenieniu się z bogatą mieszczańką krakowską, otworzył sklep z bronią, w którym oczywiście najliczniej były reprezentowane szable.

(cdn.)